

Prof. Nowak o działaniach KE: "Tyrania mniejszości kończy się właśnie w tym momencie, kiedy dochodzi do aktu ujawnienia tej tyranii"



Decyzję Komisji Europejskiej przyjąłem jako decyzję przygotowywaną od dawna. Potwierdza ona rolę Polski w myśl tych sił, które opanowały Europę, myśl, by upokorzyć naród, który opiera się tym zmianom, który próbuje bronić zdrowego rozsądku, suwerenności - nie tylko swojej, ale każdego narodu z osobna, współtworzącego Europę.

— powiedział w Radiu WNET prof. Andrzej Nowak, komentując decyzję Komisji Europejskiej o uruchomieniu artykułu 7.

Jak podkreślił historyk, „tyrania mniejszości kończy się właśnie w tym momencie, kiedy dochodzi do aktu ujawnienia tej tyranii. A to jest właśnie moment ujawnienia tyranii mniejszości”.

Pytany o to, jak nazwać skrajne siły, które opanowały dziś Europę, prof. Nowak przyznał, że zamiast je opisywania, lepiej będzie przedstawić kilka twarzy, które je obrazują.

Przedstawię znaną twarz pana Verhofstadta, znaną twarz Georga Sorosa, Adama Michnika. Wystarczy przewinąć sobie przed oczami te twarze i już mamy ten obraz. Skrajność polega na tym, by urzeczywistnić pewnego rodzaju utopię

panowania ideologii, która może zastępować przez niszczenie rzeczywistość swoją nierzeczywistością. Jeżeli dziś mówi się o wartościach, które definiuje w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości KE, pan komisarz Timmermans, który nie pozwala wprowadzać w Polsce zmian, jakie egzystują już w wielu krajach UE, że sędziowie są zależni nie od siebie samych, ale od suwerena - od narodu, od tych, którym sądy mają służyć. Jeżeli tego rodzaju zmiany są zakazywane w imię wymyślanych przez Unię Europejską wartości, które nie mają nic wspólnego z duchem praw, o którym pisał 260 lat temu Monteskiusz, to widzimy, że od tego, jak krótka może być droga do decyzji narzucających prawo wywiedzione zupełnie z tego, że unijni politycy wiedzą lepiej
— zwracał uwagę historyk.

Wyjaśnił, że ujawnienie takiej siły pogardy oraz jawnie dokonany zamach na suwerenność jednego z europejskich narodów jest nie początkiem zwycięstwa tych sił, tylko przyznaniem się do ich klęski.

Nie mogą udawać, że ich nie ma, że właściwie wszystkie narody zgadzają się bez szemrania na tą ideologiczną utopię. Tak nie jest. Muszą zrzucić maskę, co właśnie zrobili, i powiedzieć, że nie będzie tak, że będziecie rządzili się sami, że nie będzie tak, że to, do czego byliście przyzwyczajeni przez wieki budowania demokracji, obywatelskiej postawy - tego rodzaju tradycja polityczna rozwijająca się w antycznej Grecji - wolności politycznej, ma być podeptana
— powiedział profesor.

Dodał, że jest przekonany, że znakomicie się stało, że odpowiedź była natychmiastowa, przy czym była tak pełna energii i godności, że liczy również na to, że przy okazji został zamknięty pseudo spór podgrzewany przez rozmaitych niecierpliwych publicystów, którzy chcieli widzieć już zdradę prezydenta oraz podzielony i rozpadający się obóz rządzący.

W tym momencie - co jest paradoksalnie dobrym skutkiem ataku komisarzy UE na Polskę - rzekomy podział w obozie rządzącym w Polsce wydaje się zupełnie absurdalną kwestią - tak szkodliwą, że nikt uczciwy nie będzie tej tezy mógł podtrzymywać ani minuty dłużej

— podkreślił historyk.

Dopytywany o to, jaka powinna być odpowiedź ze strony polskiego rządu, prof. Andrzej Nowak zwrócił uwagę, że trzeba spróbować zablokować działania Unii Europejskiej już na drugim etapie działania artykułu siódmego.

Ponieważ jeśli nie udałoby się komisarzom zebrać 22 z 27 państw UE do potępienia Polski, to oznaczałoby całkowitą kompromitację tej ideologicznej dyktatury. Myślę, że cała batalia rozegra się na płaszczyźnie budowania jakiegś

koalicji obrony Europy, do której wystarczy 6 krajów UE, by Europę obronić. Mam nadzieję, że tyle krajów uda się Polsce znaleźć
— powiedział historyk, prof. Andrzej Nowak.

wkt/wnet.fm